

Wyrok TSUE w sprawie frankowiczów – czy rzeczywiście wszystko jest już jasne?

3 października 2019 roku zapadł długo wyczekiwany przez wszystkich kredytobiorców frankowych wyrok Trybunału Sprawiedliwości Unii Europejskiej (TSUE) w sprawie Państwa Dziubak. W mediach, głównie za sprawą stowarzyszeń prokonsumenckich oraz profesjonalnych pełnomocników reprezentujących kredytobiorców w sporach z bankami pojawiły się głosy o „miażdżącym dla banków” orzeczeniu. Analizując jednak opublikowane przez TSUE uzasadnienie można mieć wątpliwości, czy ten optymizm nie jest przesadzony i czy butelki z szampanem nie zostały otwarte zbyt wcześnie. W ramach powszechnie panującej euforii warto na chwilę powstrzymać emocje i chłodnym okiem uważnie przyrzeć się uzasadnieniu wyroku.

Postanowienia umowne wymagają szczegółowego zbadania

Głównym źródłem sporu prawnego dotyczącego kredytów frankowych jest stosowanie do ich rozliczenia kursów z tabel kursowych banków. TSUE nie rozstrzygnął, czy postanowienia odsyłające do takich tabel mają charakter niedozwolony. Kwestia ta musi zostać rozstrzygnięta przez sąd krajowy badający indywidualną sprawę. W praktyce oznacza to, że sąd krajowy rozpoznający konkretną sprawę każdorazowo powinien sprawdzić, czy postanowienie ma charakter świadczenia głównego i czy jest wyrażony prostym i zrozumiałym językiem. Dopiero w przypadku negatywnej odpowiedzi na takie pytanie, możliwe jest przejście do dalszych badań, które zmierzają do ustalenia, czy mogło w ogóle dojść do naruszenia interesów konsumenta. Co istotne, nie wystarczy żeby to było zwykłe naruszenie, ale w celu zakwalifikowania określonego postanowienia jako niedozwolonego konieczne jest uznanie, że dane naruszenie miało charakter rażący. Kolejnym etapem jest ustalenie czy doszło do naruszenia dobrych obyczajów. Badając spełnienie tych przesłanek sąd powinien uwzględnić wiedzę kredytobiorcy, jego wykształcenie oraz jego kontraktowe doświadczenie. Na tę kwestię zwracał również uwagę w swojej opinii Rzecznik Generalny, który sprzeciwiał się wszelkim przejawom automatyzmu procesowego, kładąc jednocześnie nacisk na konieczność badania w każdej indywidualnej sprawie odrębnie występowania wszystkich przesłanek abuzywności klauzuli umownej.

Co istotne, w sprawie Państwa Dziubak TSUE przyjął (odmiennie niż zakładały to zazwyczaj polskie sądy), że w przypadku klauzul indeksacyjnych mamy do czynienia z głównym świadczeniem stron. Pojawia się wobec tego pytanie, czy na pewno możliwe jest wyeliminowanie odesłania do tabel kursów? Przesłanką uznania, że określone postanowienie ma charakter niedozwolony jest ustalenie, że nie określa głównego świadczenia stron (chyba, że nie jest sformułowane w sposób jednoznaczny). Zakwalifikowanie wspomnianego postanowienia jako głównego świadczenia stron w zasadzie powinno zatem w większości przypadków usuwać możliwość uznania go za klauzulę niedozwoloną.

Co przywróci równowagę pomiędzy stronami umowy?

TSUE w sprawie Państwa Dziubak wskazał, że ewentualna abuzywność postanowień umowy kredytu może prowadzić do upadku całej umowy. W orzecznictwie TSUE nie jest

to jednak nowość. W orzeczeniach TSUE można już było wielokrotnie spotkać takie stanowisko i jest ono znane polskim sądom. Do tej pory nie stało to jednak na przeszkodzie, aby powództwa kredytobiorców były oddalane. W tym zakresie nic nie powinno się zmienić, należy przecież pamiętać, że naczelnym celem przepisów Dyrektywy 93/13 jest przywrócenie równowagi pomiędzy stronami kontraktu. Czy przywróceniem równowagi będzie zastosowanie najbardziej dotkliwej sankcji – sankcji nieważności? Można mieć co do tego wątpliwości. Sąd krajowy analizując realia poszczególnych spraw za każdym razem będzie musiał odpowiedzieć na to pytanie.

Warto przy tym podkreślić, że TSUE w niniejszej sprawie nie przesądził, czy postanowienia odsyłające do tabel kursowych mają charakter niedozwolony. Nie to było bowiem przedmiotem tego postępowania. To, jaka jest sytuacja kredytobiorców (w tym przypadku Państwa Dziubak) i jaki charakter mają te postanowienia w zawartej przez nich umowie podlega ocenie sądu krajowego. To na sądzie badającym konkretną sprawę spoczywa obowiązek ustalenia czy umowa jest ważna, czy nieważna, a jeśli ważna – to w jakim kształcie. Co prawda wobec powszechnie głoszonych opinii „wszystkie sprawy są identyczne”, to jednak nie jest to prawdziwe stwierdzenie. Każda sprawa jest inna i to, że pewne tezy wygłoszone przez TSUE zostaną uwzględnione w sprawie Państwa Dziubak, nie oznacza że znajdą zastosowanie w sprawie każdego innego kredytobiorcy.

Nie dla przepisów ogólnych, a co ze szczególnymi?

TSUE w wyroku z dnia 3 października 2019 roku wskazał, że nie widzi możliwości zastąpienia postanowienia umownego poprzez sięgnięcie do zwyczajów i zasad słuszności. Niektórzy takie stwierdzenie odczytali bardzo skrótowo: „luki nie można uzupełnić”. Takie spojrzenie jest jednak niewłaściwe. TSUE w swoim orzecznictwie wielokrotnie bowiem wskazywał na możliwości wypełnienia ewentualnie powstałej luki poprzez sięgnięcie do przepisów dyspozytywnych. Przykładem jest chociażby wyrok w sprawie Kásler (C-26/13). Do tego wyroku odwołał się zresztą TSUE w sprawie Państwa Dziubak (motyw 59 wyroku), wskazując na ewentualną możliwość zastosowania przepisów dyspozytywnych. W polskim systemie prawnym taki przepis istnieje. Jest to art. 358 Kodeksu cywilnego. W myśl wspomnianego przepisu, w brzmieniu obowiązującym od 2009 roku, strony mogą dowolnie określać walutę zobowiązania (§ 1), gdy natomiast nie określą w umowie kursu, według którego nastąpić ma przeliczenie zobowiązania, zastosowanie znajdzie kurs średni NBP z dnia wymagalności roszczenia (§ 2). Co prawda wspomniane odwołanie do kursu średniego NBP nie obowiązywało w momencie zawierania większości „umów frankowych”, to jednak TSUE wyraźnie zaznacza, że czym innym jest moment badania przesłanek abuzywności (tutaj decyduje chwila zawarcia umowy), a czym innym ocena skutków abuzywności (tutaj zastosowanie ma stan z chwili wyrokowania). Co istotne, możliwość zastosowania przez sąd przepisu, który wszedł w życie po zawarciu umowy potwierdził niedawno TSUE w wyroku z dnia 26 marca 2019 roku w dwóch połączonych sprawach C-70/17 i C-179/17. Sąd krajowy mógłby zatem zastosować kurs średni NBP jako adekwatny do dokonania przeliczeń pomiędzy stronami umowy. Skutkowałoby to zazwyczaj jedynie nieznaczną korektą rozliczeń dokonanych już pomiędzy stronami umowy.

Jak się rozliczyć?

Kolejną kwestią, która nie została w ogóle poruszona przez TSUE jest sprawa rozliczeń pomiędzy stronami w przypadku uznania, że umowa kredytu jest nieważna. Zagadnienie to ma niebagatelne znaczenie, nie jest bowiem tajemnicą, że banki w takim przypadku będą domagały się natychmiastowego zwrotu całego wypłaconego kapitału. Dodatkowo niewyjaśniona pozostaje kwestia tego, jakie wynagrodzenie (oprocentowanie) powinien otrzymać bank za to, że przez ponad dekadę kredytobiorca korzystał z udostępnionego przez bank kapitału. Konieczność wzajemnych rozliczeń i natychmiastowej zapłaty całej kwoty udzielonego kredytu może okazać się dla wielu kredytobiorców nie do udźwignięcia. Wielokrotnie będzie to się wiązało z koniecznością zaciągnięcia kolejnego kredytu, który nie będzie już na takich korzystnych warunkach. Warto w tym miejscu zadać sobie pytanie, czy „uwalnianie” kredytobiorcy od jakiegoś zobowiązania i zmuszanie go przy tym, żeby zaciągnął kolejne wieloletnie zobowiązanie jest dobrym rozwiązaniem.

(Nie)świadomości skutków nieważności?

Z uzasadnienia wyroku TSUE w sprawie Państwa Dziubak można wywnioskować, że sądy krajowe powinny brać pod uwagę zdanie kredytobiorców przy wyrokowaniu. Jeśli więc spełnione są wszystkie przesłanki uznania klauzul przeliczeniowych za niedozwolone, a kredytobiorcy chcą nieważności umowy, to Dyrektywa 93/13 nie sprzeciwia się takiemu rozwiązaniu. TSUE nie wyjaśnił jednak bardzo ważnej kwestii – czy sąd krajowy powinien zbadać stopień świadomości kredytobiorców co do skutków takiego rozwiązania? Kwestia ta wydaje się szczególnie istotna. Czy w takim przypadku sąd krajowy każdorazowo powinien badać, jaka jest świadomość kredytobiorcy na temat skutków nieważności? Przyjęcie takiej koncepcji wydaje się być uzasadnione i zgodne z duchem Dyrektywy 93/13. Nie sposób przecież byłoby zaakceptować sytuację, w której z jednej strony nakładana jest na przedsiębiorcę sankcja, a z drugiej nie sprawdza się wiedzy konsumenta jakie skutki będzie miało dla niego takie rozstrzygnięcie.

Podsumowanie

Niewątpliwie wyrok TSUE z dnia 3 października 2019 roku stanowi istotne wydarzenie na tle sporów dotyczących kredytów indeksowanych. Nie można jednak tego wyroku traktować jako coś co zakończy spory pomiędzy kredytobiorcami a bankami. Chociaż pełnomocnicy kredytobiorców zapewniają, że wszystkie wątpliwości zostały już wyjaśnione, to tak nie jest. Dostrzeże to zresztą każdy, kto bardziej zagłębi się w problematykę „spraw frankowych” i skrupulatnie przeanalizuje wyrok TSUE w sprawie Państwa Dziubak. Warto podejść do tematu bez emocji, odkładając odkorkowaną przedwcześnie butelkę szampana, pamiętając, że TSUE nie orzekł ogólnie „w sprawie kredytów frankowych”, ale jedynie udzielił odpowiedzi na konkretne, dość wąsko sformułowane pytania prejudycjalne, zadane przez polski sąd powszechny rozpoznający indywidualną sprawę kredytobiorców - Państwa Dziubak.

Autorzy:

Piotr Szwechłowicz, radca prawny, Kancelaria Prawna Piszcz i Wspólnicy sp.k.

Robert Wechman, prawnik, Kancelaria Prawna Piszcz i Wspólnicy sp.k.